

Po dziewięciu sezonach w Romie Bogdan Lobont pożegnał się z zespołem Giallorossich, ale również z piłką, w liście na oficjalnej stronie klubu, a także grając ostatnie trzy minuty w karierze w towarzyskim meczu Rumunii. 40-letni golkeeper udzielił wywiadu dla *Corriere della Sera*.

Pamiętasz pierwszy dzień, gdy przybyłeś do Trigorii?

- Przybyłem, aby przechodzić rehabilitację kolana i byłem nadal graczem Dynamo Bukareszt, potem przeszedłem do zespołu Giallorossich.

Pierwszy mecz na Olimpico?

- Roma-Napoli 2-1. Wszedłem w 21 minucie za kontuzjowanego Julio Sergio. Byłem zdumiony patrząc na stadion.

Co pamiętasz z tego słynnego 26 maja 2013?

- To część życia, pozwala się rozwijać. To był moment chwały laziali: dotknęli nieba palcem, potem upadli. Nam z kolei dało to impuls, aby wrócić na wysoki poziom.

Najlepszy gracz, z którym grałeś?

- Kapitan. Z ludzkiego punktu widzenia jest niesamowity. Gdy dotyka piłkę lepiej nie być w bramce.

Co myślisz o Alissonie?

- Jest najlepszym bramkarzem świata. Poprzedni sezon nie był dla niego łatwy, ale teraz udowodnił swoją jakość.

Di Francesco jest właściwym człowiekiem, aby zaprowadzić wysoko Romę.

- Jest jak krawiec, który musi uszyć garnitur na miarę, teraz trzeba dać mu czas. Zwycięską mentalność buduje się dzień po dniu, ale to jest właściwa droga.

Autor: abruzzo